Nr. 197. **Kraków, Niedziela 30 Sierpnia 1891.** **Rocznik X.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Już wyszła z druku broszura pt.:

„Dwie opinie“

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

„Z doświadczeń i rozmyślań“.

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy*.

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Kraków, *29 sierpnia.*

Wszystko przemawia za tem, że głuche zrazu a z biegiem czasu coraz głośniejsze wieści o znacznem zwiększeniu wydatków na armię austryacką, sprawdzą się już w najbliższej sesyi parlamentu i delegacyj.

Znaczącą jest pod tym względem skrzętność, z jaką półurzędowy *Fremden-Blatt* zdaje sprawę w artykule wstępnym z broszury zaledwo wyszłej z pod prasy drukarskiej p. t. „Obecne położenie Europy i budżet wojskowy Austro-Węgier“. Naturalnie organ „wysokich sfer“ przytacza z broszury rzeczonej takie ustępy i motywa, które najsilniej uzasadniają potrzebę zwiększenia armii stałej na stopie pokojowej. Nadto „*Biuro korespondencyjne*“ poszło na rękę półurzędowemu dziennikowi i rozniosło po świecie wieść radosną, że Austrya potrzebować będzie już w najbliższej przyszłości 16 do 18 milionów złr. rocznie więcej na armię, niż dotychczas, jeźli nie chce pozostać w tyle po za postępową pracą takich Niemiec a nawet i Rosyi.

Cel skrzętnego ogłoszenia faktu ukazania się bezimiennej broszurki, faktu, który w każdym innym razie minąłby niepostrzeżenie, — jest jasnym dla każdego, kto zna proceder, przez administracyę państwa praktykowany w wypadkach, gdy nowe ciężary mają spaść na barki „ofiarnych ludów“. Idzie o „urobienie opinii“ dla potrzeb armii, o przygotowanie jej na niespodziankę, z jaką spotka się reprezentacya obu połów monarchii może już za miesiąc, lub dwa.

Znaczne powiększenie stanu armii na stopie pokojowej jest bezpośredniem następstwem nowej ustawy wojskowej. Czytelnicy nasi, którzy [illegible] uchwalania tej ustawy w Radzie państwa znają ze szpalt naszego pisma, przypomną sobie może, iż wówczas już liczbowo wykazywaliśmy, jak w każdym roku zwiększać się musi prezencyjny stan armii we wszystkich gatunkach broni i jakie skutkiem tego ciężary ponosić będzie musiało państwo. Wprawdzie minister Welserheimb uspokajał wówczas skrupuły posłów, którzy pewne o następstwa nowej ustawy wojskowej wypowiadali obawy, a posłowie ci uwierzyli słowom ministra, bo uwierzyć chcieli, — pomimo tego jednak z każdym rokiem zwiększające się rezerwy i napływające nowe siły musiały wcześniej lub później zdradzić to, co starannie ukrywał minister obrony krajowej przed dwoma laty.

Atoli dzisiaj, wnioskując z hałaśliwej broszury, sygnalizowanej nam wczoraj, nie poprzestanie administracya wojskowa na podniesieniu stanu prezencyjnego armii, zwłaszcza w piechocie, lecz zażąda uzupełnienia artyleryi i kawaleryi, skompletowania liczby oficerów, — co wszystko razem podniesie rubrykę zwyczajnych wydatków na armię czynną i obronę krajową o 7 do 8 milionów, podczas gdy wydatki nadzwyczajne zwiększą się na razie o 10 milionów rocznie. Czy takie, dosłownie, zgłosi żądania minister wojny, ręczyć nie można, lecz bardzo jest prawdopodobnem, że tak będzie w rzeczywistości.

Kwestya ta obciążenia budżetu państwa tak znacznym wydatkiem, jest w dzisiejszym stanie ekonomicznym krajów monarchii, wielce kłopotliwą. Najpierw bowiem niepodobna prawie przypuścić, aby dotychczasowe źródła dochodów państwowych pokryły potrzebę, — a w takim razie spodziewaćby się należało nowych podatków, lub zwiększenia istniejących; powtóre zaś, przypuściwszy nawet, że obeszłoby się nawet bez podwyższania podatków, — co trudnem jest do uwierzenia, — to i w takim razie wszelkie uprawnione nadzieje o polepszeniu sądownictwa, podniesieniu szkolnictwa i t. d. spełzłyby na niczem, gdyż armia pochłonęłaby wszelkie nadwyżki.

Do rządu zatem należy zastanowić się, czy zwiększanie wydatków w dobie obecnej jest niezbędne i odwlec się nie da; czy w ramach dotychczasowego budżetu nie możnaby najnaglejszych zaspokoić potrzeb armii, w ten sposób, aby konieczne, względami na mocarstwowe stanowisko państwa dyktowane wydatki na armię, zwiększały się w miarę tego, jak podniosą się, dzięki rozwojowi ekonomicznemu, poszczególne rubryki budżetu i jak zaspokojone być mogą inne, nie mniej od militarnych, ważne potrzeby krajów i ludów monarchii.

Wzgląd na utrzymanie tej równowagi i możliwe wytężenie struny podatkowej decydować powinien nawet w sprawach siły zbrojnej, która w ekonomicznych warunkach państwa znajduje swój najważniejszy punkt oparcia i w nich czerpie żywotne swe siły.

Reforma ustawy gminnej.

X.

Ci, którzy, tak lekkiem sercem poświęcają znacznie większą część samorządu gminy, składając ją w ręce czynników urzędniczych, mianowanych — a którzy ten krok rozpaczliwy motywują złem sprawowaniem policyi miejscowej przez gminy, powinniby się zastanowić, czy wyczerpane są wszystkie środki ku temu, ażeby w granicach obowiązujących obecnie ustaw skłonić gminy do lepszego sprawowania policyi, pouczyć je o wszystkiem, co do tego należy. Podnoszono już w ankiecie, a podnoszono zupełnie słusznie, że dotychczasowa opieka i kontrola nad gminami odnosiła się prawie wyłącznie do spraw zarządu majątkiem gminnym. W tym celu wydał był swego czasu Wydział krajowy bardzo użyteczne, szczegółowe instrukcye; w tym kierunku działają przeważnie lustratorowie gmin, przez wiele Wydziałów powiatowych ustanowieni; do tego przeważnie zmierzają lustracye, wykonywane wprost przez Wydział krajowy. Jakoż środki te okazały się skutecznemi. Zarówno wówczas, gdy Wydział krajowy zbierał materyał faktyczny dla prac nad reformą gminną, jak i na obecnej ankiecie, stwierdzono fakt, iż w zarządzie majątkami gminnemi nastąpiło bardzo znaczne ulepszenie, chociaż wiele jeszcze brakuje do stanu zupełnie zadawalającego. Skoro zaś te środki okazały się skutecznemi w jednym dziale życia gminnego — dla czegóż nie miałyby w drugim jego dziale również się skutecznemi okazać? I czy mamy prawo, ten drugi dział kasować, gminom go odbierać, samorząd ścieśniać, dopóki także i w tym dziale nie wypróbowaliśmy analogicznych środków? Nie sztuka narzekać, że gminy źle sprawują policyę miejscową, nie sztuka uchwaleniem kilkunastu paragrafów odebrać im ten samoistny, autonomiczny zakres działania i przenieść go na nowych mandataryuszów. Ale zadaniem, o które pokusić się warto, którego spełnienie przyniosłoby zaszczyt każdemu ustawodawcy i każdej władzy wykonawczej, byłoby, wszelkich środków użyć, ażeby gminy na coraz lepsze sprawowanie swego autonomicznego zakresu działania naprowadzić. To jest jedynie zgodne z zasadą samorządu — to jest kierunek, który jedynie odpowiednim jest i jedynie godnym naszej najwyższej władzy autonomicznej.

Obowiązująca obecnie ustawa gminna bynajmniej nie ogranicza ingerencyi władz wyższych, zwłaszcza autonomicznych, do spraw zarządu majątkiem gminnym — ale rozciąga ją na cały zakres działania gminy. Jeżeli członek zwierzchności gminnej może od Wydziału powiatowego otrzymywać napomnienia, a nawet kary pieniężne, jeżeli może być zawieszonym w urzędowaniu, a następnie usuniętym z urzędu, jeżeli urzędnik gminy, który swem „nieprawidłowem postępowaniem“ stał się powodem przekroczenia lub zaniedbania obowiązków ze strony zwierzchności lub Rady gminnej, może być przez wyższe władze usunięty od urzędu — toż oczywiście nie jest tym wyższym władzom zabronione postępowanie prewencyjne, mające zapobiedz temu, ażeby zaszła potrzeba uciekania się aż do środków karnych. Wydziały powiatowe, a w najwyższej instancyi Wydział krajowy, mają wszelkie prawo i możność użycia w sprawach policyi miejscowej analogicznych środków, jakich nie bez skutku użyto w sprawach zarządu majątkiem gminnym.

W tym celu należałoby:

1) Wydać dokładne, a popularnie ułożone instrukcye dla gmin co do sposobu sprawowania policyi miejscowej — któreby miały dla gmin moc obowiązującą.

2) Wydać również popularny podręcznik dla wójtów, członków zwierzchności i urzędników gmin, któryby zawierał jasny wykład wszystkich tych ustaw i rozporządzeń, jakie w urzędowaniu gminnem najczęściej bywają stosowane.

3) Urządzać od czasu do czasu roki wójtów w Wydziałach powiatowych, celem pouczania ich o sposobie sprawowania policyi miejscowej.

4) Wydać instrukcyę dla Wydziałów powiatowych co do wykonywania nadzoru nad gminami w sprawach policyi miejscowej — polecić im, aby lustracye gmin odbywały peryodycznie tak, aby w pewnym okresie czasu wszystkie gminy w powiecie uległy lustracyi — aby dalej przy tych lustracyach baczną zwracały uwagę na sprawowanie policyi miejscowej i Wydziałowi krajowemu corocznie zdawały o tem sprawę.

5) W lustracyach powiatów, dokonywanych przez Wydział krajowy sprawdzać, o ile Wydziały powiatowe spełniają powyżej wskazane obowiązki.

6) Lustracye gmin, bezpośrednio przez Wydział krajowy zarządzane, odbywać nie tylko w kierunku majątkowym, ale także i co do spraw policyi miejscowej.

7) Celem umożliwienia Wydziałom powiatowym skutecznego wykonywania powyższych obowiązków, przeprowadzić reformę urzędów Wydziałów powiatowych w myśl zeszłorocznych wniosków posłów Jana Gnoińskiego i Stanisława Niedzielskiego. Wnioski te, zasadniczo zgodne z myślami, jakie przed zeszłoroczną sesyą sejmową wypowiedzieliśmy w artykułach „Reorganizacya władz autonomicznych“, zmierzały do zapewnienia Wydziałom powiatowym ukwalifikowanych urzędników, do zabezpieczenia losu tych urzędników, wreszcie do utworzenia łączności między etatem urzędników krajowych a powiatowych. Jeżeli w „uwagach“ przedłożonych ankiecie gminnej wypowiedziano paradoks „jaki naród — taka policya“ — to z większem prawem możnaby powiedzieć „jaki powiat — taka gmina“. Naprawa autonomicznych urzędów powiatowych może znakomicie wpłynąć korzystnie na urzędowanie gmin.

8) Przeprowadzić reformę pisarstwa gminnego przez oznaczenie kwalifikacyi dla pisarzy gminnych, w myśl uchwalonej przez Sejm a niestety przez rząd do sankcyi nie przedłożonej ustawy. Porozumienie w tej mierze nie jest niemożliwem a gdyby tę dla gmin naszych arcyważną i żywotną sprawę w Wiedniu należycie poforsować, gdyby obopólnie popracować nad wynalezieniem takiego wyjścia, żeby i stanowisko urzędu i stanowisko Sejmu było salwowane — (co w tym wypadku nie jest niemożliwem) — to możnaby uzyskać sankcyę dla ustawy, która byłaby niesłychanie ważnym krokiem naprzód w naprawie naszych gminnych stosunków.

9) Uzyskanie w Wiedniu ustawy, któraby gminom zapewniła przyczynianie się ze skarbu państwa do ponoszenia kosztów poruczonego zakresu działania. Wydatkami na ten cel przeciążone, a przez starostwa przedewszystkiem w tym kierunku naciskane, gminy nie mogą podołać innym swoim, równie ważnym a do autonomicznego zakresu należącym zadaniom. Jeżeli w Prusiech mogły gminy uzyskać prawo do zasiłku ze skarbu państwa na wszelkie swoje cele, to tem bardziej powinnoby to przejść w Austryi, zwłaszcza jeżeli żądanie to odnosić się będzie do tych spraw, w których autonomia wyręcza rząd, a gmina działa jako organ państwowy, tak iż obowiązek ponoszenia kosztów przez skarb państwa staje się tu niewątpliwym. Doznawszy ulgi finansowej w tym kierunku, gminy tem lepiej będą mogły spełniać swoje zadanie w innych kierunkach. W Wiedniu sprawa ta była już poruszaną. Droga jest utorowana — ciągłem przypominaniem i stawianiem tej sprawy na porządku dziennym musi się dojść do celu.

10) Dokonać organizacyi gminnego sądownictwa dla spraw karno-policyjnych i dla jednania stron spornych — w myśl wniosku posła Merunowicza i uchwały Sejmu z 10 listopada 1890,

11) Dokonać rewizyi ustawy gminnej z r. 1866, celem usunięcia z niej aż nazbyt licznych niejasności i sprzeczności, lepszego określania atrybucyj władz gminnych i wzajemnego ich między sobą stosunku — uproszczenia toku instancyj — jaśniejszego określenia ingerencyi władz wyższych tak, aby do władz rządowych należały tylko sprawy poruczonego zakresu działania, a do władz autonomicznych wszystkie sprawy zakresu własnego — wzmocnienia nadzoru tych władz nad sprawowaniem policyi miejscowej tak, jak go wzmocniono co do spraw majątkowych — wcielenia do ustawy wszystkich wydanych później nowelek — słowem przekodyfikowania jej odpowiednio do obecnych potrzeb i do nabytych doświadczeń. Takiego przekodyfikowania ustawa gminna po 25 latach koniecznie wymaga — zwłaszcza że nie była ona nigdy wzorem dobrej kodyfikacyi.

Oto środki, których radzilibyśmy użyć w celu ulepszenia urzędowania gmin w sprawach policyi

NASZA SZKAPA.

NOWELA

przez

Maryę Konopnicką.

3 (Ciąg dalszy.)

Upłynęło znów ze dwa tygodnie. Ojciec niewiele co zarobku miał; a to i w domu roboty było dość; tu szmaty upierz, tu strawę uwarz, choć się tam i nie zawsze warzyło, ot, nie jedno, to drugie, a z nas to najwięcej jeśli posyłka jaka... Matce też nie było ni lepiej, ni gorzej; wyschła tylko strasznie i na twarzy zbielała, jak chusta; ciężkie kaszle na nią przychodziły coraz częściej, osobliwie na świtaniu.

Zaglądały czasem sąsiadki do izby, dziwując się matce, że taka zmizerowana.

— Żeby już albo w tę, albo w tę stronę pan Jezus dał! — mówiła goździarka do ojca.

— Tfu! — splunął ojciec. — Co tam pani takie rzeczy będzie gadała? Cóż to, przykrzy mi się, czy co? Czy my to tylko na zdrowe czasy przysięgali sobie, a na te chore to nie? Czy to ona przy kim, nie przy mnie, nie przy moich dzieciach zdrowie straciła?...

I na tem się skończyło.

A mróz trzymał. Choć się i wiatr na zachód obrócił, zimnisko takie było w izbie, że aż para szła. A zelżało trochę pod wieczór, to znów śniegiem miotło tak, że świata widać nie było. Piotruś to już i do ochronki nie szedł, tylko za piecem, albo w nogach matczynego łóżka siedział, taki delikacik! A my z Felkiem piguły ze śniegu robili i walili w siebie na rozgrzewkę.

Jakoś się jednego dnia nie paliło w piecu. Ojciec matkę przyodział derką, a mnie do sąsiadki posłał po kawałek cukru do ziółek. Ale sąsiadka nie miała. Otworzył tedy ojciec do kuferka, czy jeszcze gdzie nie wytrząśnie jakiej okruszyny, bo matka kaszlała tak, że aż się w piersiach coś rwało. Zaraz my we trzech obstąpili ojca, bo w kuferku bywały różne rzeczy, któreśmy rzadko kiedy widywali. Były w pudełku brzytwy ojca, były w drugiem korale matczyne, była czarna jedwabna chustka, co ją ojciec w wielkie święta na szyję wiązał; była szuba matczyna z czerwoną podszewką, była żółta serweta w kwiaty na stół, była kapa na łóżko z zielonego persu.

Ale tym razem zupełnieśmy się zawiedli: kuferek był pusty. W kątku tylko, w czerwoną chusteczkę związana, leżała kawalerska harmonijka ojca. Ojciec potrącił ją raz i drugi, szukając odrobiny cukru, jakby się bał ją podnieść i usunąć z kątka. Brzękła i umilkła. Ale Felek już wsadził rękę do kuferka.

— A harmonijka, proszę ojca! — krzyknął, podnosząc czerwone zawiniątko. — Nie możnaby harmonijki?...

— Felek!.. — zawołała matka słabym głosem z łóżka.

Ojciec się zaczerwienił, Felkowi chusteczynę z harmonijką odebrał i, włożywszy do kuferka, zamknął go na klucz.

Tego dnia bardzośmy długo śniadania nie jedli; a obiadu, to też nie było. Myślałem, że mnie ojciec choć po chleb pośle, ale nie. Piotrusiowi tylko dostała się wczorajsza kromka. Poszliśmy z Felkiem do sieni w klasy grać, bo nam się dłużyło jakoś. Druga już może była, albo i trzecia, kiedy matka zawołała mnie do łóżka i rzekła zmęczonym, przerywanym głosem:

— Wpadnij no Wicuś do maglarki na Szczyglą -- wiesz?...

— Ojej... Co nie mam wiedzieć.. Pod trzeci...

— Pod trzeci — powtórzyła matka. — To porządna kobieta, może kupi... żelazko.

— Żelazko?... — powtórzyłem, niepewny, czy dobrze słyszę.

— Tylko żeby dopiero zmierzchem przyszła, żeby w podwórzu stróżka nie widziała.... No idź...

Chwyciłem czapkę, kiedy mnie zawołała raz drugi:

— Wicuś!...

Ale kiedym podszedł, popatrzyła na mnie i rzekła:

— Nic już, nic! Idź...

Byłem we drzwiach, kiedy mnie zawołała raz jeszcze.

Była w pół podniesiona na łóżku, zapadłe jej oczy otwarte były szeroko.

— I moździerz... — szepnęła tak cicho, żem dosłyszał ledwie.

Skamieniałem. Doznałem wrażenia, jakby mnie samego przedawać miano.

— Moździerz? — powtórzyłem też szeptem, nachylając się ku twarzy matki.

Dyszała ciężko, nierówno w piersiach słychać było świst ostry. Nie odpowiedziała nic, tylko mnie przytrzymała za rękę. Dłoń jej była zimna, wilgotna. Dwa czy trzy razy otwarła usta bez głosu, pożółkłe jej czoło potem się okryło.

Chwyciła powietrza głębokim, do westchnienia podobnym oddechem.

— I rondel... — szepnęła z wysiłkiem.

— Rondel?.... — rzekłem równie cichym głosem.

Skinęła tylko ręką, głowa jej opadła na poduszkę, oczy się przymknęły.

Wyleciałem jak oparzony, trzymając czapkę w garści. W sieni spotkałem Felka.

— Słysz, ty! — krzyknąłem mu w ucho. — I rondel, i moździerz, i żelazko, wszystko ci het przedajem!

— Siarczyste! — roześmiał się Felek, i wyskoczył w górę na tę uciechę, trzasnąwszy się dłoniami po udach. Ten skok, to była najlepsza sztuka w całym repertuarze jego. Nigdy mu w nim dorównać nie mogłem. Rzucał się w powietrze tak łatwo, jak ryba w wodę. Zaraz też we dwóch polecieliśmy na Szczyglą, bo Felek ambitny był, i nigdy mi o włos przed sobą nie dał.

Ale maglarka nie chciała wielce ze mną gadać. Powiedziała, że jej rondel niepotrzebny, a moździerz i żelazko ma swoje. Wyszliśmy oburzeni.

— Dzisz babę! — krzyknął Felek. — Rondel jej niepotrzebny! Taki rondel, jak nasz, i jej niepotrzebny!

Z błyszczącemi oczyma czekała matka, a gdym jej o skutku naszej wyprawy powiedział, westchnęła, jakby doznawszy wielkiej jakiej ulgi.

Przed wieczorem jednak znów mnie zawołała i kazała bieżeć po „handla“. Wylecieliśmy obaj z Felkiem, uszczęśliwieni, że się jeszcze ta sprawa nie kończy. „Handel“ przyszedł, obejrzał żelazko, obejrzał moździerz, obejrzał rondel, i, wykrzywiwszy wzgardliwie usta, powiedział, że to wszystko na szmelc tylko chyba. Żelazo przepalone, moździerz mały, rondel cienki i nitowany z boku.... Za trzy te sztuki razem dawał dziesięć złotych.

Porwała się matka i na łóżku siadła.

— Co?... Dziesięć złotych?... Sam moździerz kosztował pięć złotych i trzynaście groszy! A żelazko!... A rondel!

— Nu, na szmelc... — zaczął „handel“.

Ale nie dopuściła go do słowa, i trzęsącą się ręką drzwi mu pokazywała.

— Idźcie!... idźcie!.. Niech was moje oczy nie widzą!... Nie wy jedni na świecie. I posłała nas natychmiast po innego „handla“, po Rudego, co od nas stół ostatni kupił.

Lubiliśmy bardzo tego żydka, bo koncepty różne, kupując ów stół, prawił, a za odniesienie go na drugą ulicę, mnie i Felkowi po orzechu dał. Prawda, że Felków był dziurawy, ale cały dzień na nim gwizdał, że to niby kolej odchodzi. Polecieliśmy tedy po Rudego. Szwargotał na rogu przed sklepikiem z tym pierwszym, który od nas wyszedł. Zaraz jednak worek z butelkami na plecach poprawił i za nami poszedł.

Ale obejrzawszy moździerz, rondel i żelazko dawał za nie tylko dziewięć złotych i szesnaście groszy; mówił też, że moździerz to się i na szmelc nie zda. Matkę aż febra trzęsła, i, choć się ruszyć prawie nie mogła na łóżku, wyrwała przecież Rudemu rondel i puściła go na ziemię Jęknął jak dzwon rozbity.

Dziwnego wrażenia doznałem, słuchając tego jęku. Zdawało mi się, że jęknęły węgły naszej izby.

Matka zasłoniła oczy i zaczęła płakać.

Nim wieczór przyszedł, było u nas jeszcze z pięciu „handlów“; ale co jeden to mniej dawał; choć o dwa, o trzy grosze, ale mniej. Szwargotali, kłócili się między sobą, wyrywali sobie nasz moździerz i nasze żelazko, hałas był większy, niż na Pociejowie.

Felek tylko mnie poszczypywał z tej uciechy.

— To ci heca! — wołał, dusząc się od tłumionego śmiechu, i dla ulżenia sobie wywinął pysznego kozła.

Powynosiły się nareszcie żydy, zaduchu w izbie narobiwszy; rondel, żelazko i moździerz stały rzędem przy matce na ławie. Patrzyła na nie wzrokiem smutnym, zmęczonym, osłupiałym prawie. Ale gdy mróz coraz większy na noc brał, a Piotruś, zwyczajnie bąk niewytrzymały, piszczeć zaczął, że mu zimno, że głodny, kazała mi matka bieżeć do stróżki i zapytać, czy żelazka nie kupi.

Ale stróżka nie zapomniała widać owej matczynej odmowy. Odęła się też zaraz jak karmelicka bania.

— Jak będę miała kupować, to se nowe kupię! Co mi ta po starym gracie!

(C. d. n.)

miejscowej. A zaprowadziwszy to wszystko pracować energicznie nad systematycznem tych środków wykonaniem i przekonywać się o ich skuteczności. Ale dziś już odsądzać gminy od większej części zakresu działania, nie używszy wszystkiego, co ku naprawie niewątpliwie niedobrych stosunków posłużyć może — nie byłoby postępowaniem sprawiedliwem, a z zasadą samorządu zgodnem.

* * *

Dwa są sposoby usunięcia szkodliwych następstw tego, iż gminy nie spełniają należycie swego zadania.

Jednym z nich jest zepchnięcie gminy na stanowisko tylko korporacyi, mającej jakiś majątek czy mająteczek, którym ma zarządzać; odjęcie jej charakteru autonomicznej jednostki administracyjnej; postawienie nad nią jakiegoś, czy to przez rząd, czy przez wyższe władze mianowanego policyjnego urzędnika, jakiegoś nowego mandataryusza.

Drugi z nich streszcza się w dwóch wyrazach: wzmocnienie i... edukacya. Oba te środki razem użyte muszą doprowadzić do celu Jeżeli Sejm na pierwszy z nich, na wzmocnienie gmin przez przyłączenie do nich obszarów dworskich zgodzić się nie zechce — użycie drugiego środka, tj. edukacyi gmin ku lepszemu spełnianiu swych zadań, działać będzie powoli, bardzo powoli, ale pewnie i skutecznie. Reszty dokona coraz większy, zaprzeczyć się nie dający postęp oświaty ludu, który do Rad gminnych coraz światlejsze czynniki wprowadzać będzie — i stopniowy postęp dobrobytu. Używszy tego środka, możemy spokojnie oczekiwać chwili, kiedy znikną wszelkie z obu stron uprzedzenia przeciw połączeniu gminy z dworem, a faktyczne stosunki rozwiną się tak, iż konieczność tego połączenia narzuci się sama.

Tej chwili zaś wolimy się doczekać z gminą autonomiczną, posiadającą cały dotychczasowy, w niczem nieuszczuplony zakres działania, aniżeli z gminą w swych prawach i funkcyach tak zredukowaną, że owo połączenie właściwie już celu nie będzie miało. Wolimy się jej doczekać z gminą, która przez wykonywanie samorządu dorastać będzie stopniowo do całej pełni swego zadania, aniżeli z taką, która pod batogiem mandataryusza będzie wprawdzie miała lepszą policyę miejscową, ale nie wychowa się do obywatelstwa.

Dla nas wybór między powyżej nacechowanemi dwiema drogami na chwilę nie jest wątpliwy: pierwsza z nich, w jakiejkolwiek pojawiłaby się formie, stanowczo odrzuconą być musi.

Sprawy krajowe.

Lwów, 25 sierpnia.

(Wydział krajowy w sprawie zbiorów geologicznych po miastach powiatowych.)

(S.) Poruszona świeżo na Zjeździe przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie myśl zorganizowania po powiatowych miastach naszego kraju zbiorów geologicznych, zawierających okazy w powiecie znajdnjących się minerałów, skał, rud itp., rzucających światło na kopalniane bogactwo poszczególnych okolic, znalazła poparcie Wydziału krajowego, który uchwałą z 20 sierpnia br. postanowił wezwać reprezentacye powiatowe do przystąpienia do urzeczywistnienia powyższej myśli. W myśl rozesłanego okólnika mają zbiory obejmować okazy wszelkich w powiecie znajdujących się, użytecznych, lub geologiczny układ powiatu charakteryzujących skał, rud, glin, lub piasków, i w ogóle okazy wszelkich mineralnych produktów, używanych w powiecie, lub w nim wprawdzie nieużywanych, lub nieeksploatowanych, lecz znajdowanych. Zbieraniem okazów mają się zająć Wydziały powiatowe za pośrednictwem przełożonych obszarów dworskich, naczelników gmin, przy pomocy i poradzie powiatowych inżynierów i lustratorów majątków gminnych, wreszcie za pośrednictwem przedsiębiorców kopalń górniczych, naftowych lub kamieniarskich, gdzie także kopalnie po powiatach istnieją. Wszystkie wyżej podane czynniki mają okazy, jakiemi rozporządzać będą, przesyłać Wydziałom powiatowym, zaopatrując okazy w trwale do nich przymocowane kartki, na których ma być oznaczone miejsce znalezienia, lub wydobycia minerału. Okazy nie powinny mieć zbyt wielkich rozmiarów, (coby mogło spowodować trudność pomieszczenia zbioru), a zdaniem Wydziału krajowego wystarczą okazy, mające 5—10 ctm. długości i szerokości, zaś 2—5 ctm. wysokości.

Skoro znaczniejsza ilość okazów zbierze się w zbiorze Wydziału powiatowego, ma tenże z pomocą osób, z naukami przyrodniczemi i technicznem zastósowaniem mineralnych produktów obznajomionych, przystąpić do odpowiedniego ułożenia zbioru. Do tej pracy winni być zaproszeni, prócz technicznych urzędników powiatu, przedewszystkiem nauczyciele nauk przyrodniczych szkół średnich, jeśli takie szkoły są w powiecie, a nadto urzędnicy górniczy tudzież techniczni kierownicy główniejszych przedsiębiorstw górniczych i salinarnych w powiecie, o których Wydział krajowy nie wątpi, że zechcą wziąć udział i od obywatelskiej tej posługi uchylać się nie będą.

Po zawiadomieniu Wydziału krajowego, że pewną odpowiednią ilość okazów zebrano i że do ułożenia nadesłanych okazów przystąpiono, prześle Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu mapę geologiczną powiatu, wedle ostatnich zdjęć komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności w Krakowie lub c. k. zakładu geologicznego w Wiedniu sporządzoną tudzież bliższą instrukcyę dla dyrektywy w układaniu zbioru. Jeśliby zaś nie było w pewnym powiecie nikogo, ktoby mógł i chciał zająć się odpowiedniem ułożeniem zbioru, to zamierza Wydział krajowy poruczyć tę pracę w miarę możności geologom, badającym z ramienia jego poszczególne okolice kraju, lub też inżynierowi górniczemu w Wydziale krajowym.

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do krajowej Rady szkolnej z prośbą o polecenie nauczycielom nauk przyrodniczych w szkołach średnich w kraju, ażeby w miarę możności do urządzenia geologicznych zbiorów powiatowych dopomagali, biorąc udział w pracach komitetów miejscowych, które dla zorganizowania takich muzeów będą tworzone w miastach powiatowych.

Dzięki inicyatywie Wydziału krajowego w tej sprawie, inicyatywie pozostawiającej dalszy kierunek rzeczy Wydziałom powiatowym, a dającej im tylko wskazówkę i potrzebną pomoc, może powstać w kraju szereg zbiorów, które będą mogły przynieść istotną korzyść tak krajo-znawstwu, jak i rozwojowi przemysłu górniczego w kraju, ułatwiając przedsiębiorcom oryentowanie się, odkrywając przed nimi bogactwo geologiczne poszczególnych okolic i miejscowości.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 sierpnia.

Wiadomość, jakoby rząd zamierzał zwołać sejmy krajowe już na wrzesień, nietylko nie potwierdza się, ale przeciwnie zaprzeczają jej z różnych stron. Natomiast termin zwołania Rady państwa pozostaje mniej-więcej niezmienionym. Sesya Rady państwa rozpocznie się według dzisiejszych wiadomości 6 października, a miałaby trwać do połowy grudnia. W tym razie na sejmy krajowe w tym roku nie byłoby już miejsca i prawdopodobnie sejmy obradowałyby w styczniu. Już dziś toczy się w publicystyce dyskusya nad sposobami skrócenia dyskusyi budżetowej w Izbie poselskiej. Jako sposób przyspieszenia obrad budżetowych podają niektórzy przyjęcie bez odsyłania do komisyi tych pozycyj budżetu, których przyjęcie nie ulega żadnej wątpliwości. Przy takiem postępowaniu możnaby spodziewać się załatwienia budżetu na r. 1892 przed Bożem Narodzeniem. Dla nas przyspieszenie uchwalenia budżetu miałoby to szczególne znaczenie, że spodziewaćby się można było przedłużenia sesyi sejmowej. Gdyby jednak w jesiennej sesyi nie załatwiono budżetu, to choć Sejm zebrałby się w styczniu, nie możnaby rachować, iż rząd pozostawiłby sejmom dosyć czasu na załatwienie spraw krajowych.

Cesarz rzeczywiście nie ograniczy się na zwiedzeniu Pragi i wystawy czeskiej, lecz zwiedzi także niemieckie okręgi kraju. W szczególności zapowiedziano przybycie cesarza do Liberca, a namiestnik Thun konferował w tej mierze z zastępcą libereckiego burmistrza. W ten sposób podróż cesarza traci rzeczywiście charakter podróży na wystawę czeską i nabiera znaczenia zwykłych odwiedzin królestwa czeskiego. Wśród rozdrażnienia, jakie w Czechach istnieje i wobec obecnych stosunków parlamentarnych taki program podróży cesarskiej stał się koniecznością.

Budżet austryacki na rok 1892.

Urzędowe dzienniki w monarchii zwolna ale systematycznie przygotowują opinię, że nowy budżet na rok 1892, nad którego ułożeniem pracują obecnie gorączkowo ministerstwa, przekroczy tym razem bardzo znacznie granice równowagi i że tym sposobem nieuniknionym jest deficyt, którego zdołał uniknąć dr. Dunajewski.

Urzędowa *Agramer Ztg*, która w tej mierze ciekawe z Wiednia donosi szczegóły, zaznacza z naciskiem, że niezbędne żądania ministra wojny są tego rodzaju, iż dotychczasowa, z takim trudem utrzymywana równowaga w budżecie państwowym, musi obecnie zostać naruszoną. Nadzwyczajne owe wydatki wojskowe potrzebne są w celu utworzenia nowych pułków kawaleryi i wzmocnienie pieszych, na nowe budowie fortyfikacyjne w Galicyi, na cele marynarki i rekonstrukcyę karabinów Mannlicherowskich i wprowadzenie prochu bezdymnego. Największego stosunkowo wydatku wymagać będzie wprowadzenie prochu bezdymnego i ta to rubryka najdotkliwiej obciąży budżet obu połów monarchii. Obecnie, jak donoszą dzienniki, toczy się zawzięta walka o poszczególne pozycye budżetu, gdyż minister Steinbach nie chce się zgodzić na to, aby zaraz w pierwszym roku jego urzędowania budżet przezeń przedłożony i jego podpisem opatrzony zniweczyć miał okupioną tak drogo przez kontrybuentów równowagę i to nietylko na jeden rok ale prawdopodobnie na cały szereg lat najbliższych.

Z zaboru pruskiego.

Niemieckie władze szkolne, zwłaszcza inspektorowie szkolni, wbrew wyraźnemu rozporządzeniu ministra Zedlitza, na każdym kroku stawiają trudności prywatnej nauce języka polskiego. Obecnie z bydgoskiego okręgu rejencyjnego dochodzą coraz to nowe żale i skargi na tamtejsze stosunki szkolne, a w szczególności na inspektora powiatowego Grabowa, którego nazwisko stało się przysłowiowem.

W maju tego roku wystosowały dozory szkolne Wojnowa, Strzelewa, Zawady i Dąbrówki do rejencyi bydgoskiej podanie o pozwolenie na udzielanie nauki języka polskiego i o wykład nauki religii w języku polskim. Rejencya jednakże odesłała tę prośbę z uzasadnieniem, że była napisaną po niemiecku i po polsku, co rejencya uważała za rzecz niestosowną (*ungehörig*). Ojcowie rodzin, nie zważając na tę szykanę, ponowili swą prośbę, którą napisali tym razem tylko pe niemiecku.

Od czasu, jak p. dr. Grabow został inspektorem szkolnym, tj. od r. 1885, uczą się dzieci nasze podług metody, przy której zapomniały języka polskiego, a niemieckiego się nie nauczyły, nie mogąc nadto pojąć i zrozumieć treści katolickich modlitw, zwyczajów, pieśni, katechizmu i historyi św, to też pozostają one na niskim stopniu duchowego i religijnego rozwoju. Dzieci polskie, nie znające języka niemieckiego, uczą się religii po niemiecku, a więc tylko mechanicznie, to też bardzo mało, albo nic jej nie rozumieją. Oto przykład, który tu sobie przytoczyć pozwalamy. W czasie nauki religii w kościele zapytał nasz kapłan jedno z dzieci po polsku o ośm błogosławieństw, na co dziecko po niemiecku odpowiedziało: *„Die Rübe ist eine Knollenpflanze.“*

W dalszym ciągu powołują się petenci na reskrypt ministeryalny z dn. 11 kwietnia r. b. i opisują metodę, jakiej trzyma się p. Grabow i nadużycia, jakich się dopuszcza. Mówią dalej o trudnościach, jakich doznają katolickie dzieci szkolne w uczęszczaniu do kościoła i o skutkach, wynikających z udzielania nauki religii po niemiecku. W końcu proszą petenci o zaradzenie złemu i nakazanie inspektorom szkolnym, aby się zastosowali do reskryptu ministeryalnego.

Szczegóły o ks. Bismarku.

Książę Bismark ustawicznie zajmuje swoją osobą prasę niemiecką. Obudziło to podejrzenie *Frankf. Ztg.*, czy przypadkiem nie ma skrytych nadziei i zamiarów, czy nie chce powrócić do władzy. Na to odpowiada w imieniu księcia Bismarka monachijska *Allg Ztg.*:

„Książę Bismark ma obecnie 77 lat, powrót jego do urzędu jest według obliczeń ludzkich wykluczony, sądząc zaś z wszystkiego, co o tem wiadomo, nie ma on nawet wcale podobnego życzenia“.

Przy tej sposobności „prostuje“ książę Bismark znaną pogłoskę, jakoby w roku 1887 ówczesny następca tronu, a później cesarz Fryderyk III, po powrocie z Ems przekonany o nieuleczalności swej choroby, podpisał abdykacyę na rzecz swego syna i jakoby pismo to złożył do przechowania ks. Bismarkowi.

Według ks. Bismarka cała ta historya jest wymysłem. Nikt następcy tronu myśli o potrzebie abdykacyi nie podsuwał. Cesarz Wilhelm I ani słowem nie wspomniał o tem, ponieważ sprzeciwiałoby się to jego religijnym zasadom, jego wierze w opatrzność boską. Bismark zaś nie potrzebował mu podsuwać tej myśli nawet ze względów politycznych, ponieważ „z nim był w zupełnem porozumieniu“.

Książę Bismark twierdzi, iż kłamliwą jest „legenda“, która wyszła z kół wolnomyślnych, jakoby cesarz Wilhelm II, dając mu dymisyę, wypełnił tem samem testament swego ojca.

„Przeciwnie — powiada Bismark ze złośliwą apostrofą, zwróconą przeciwko obecnemu cesarzowi — kanclerz rzeszy nie wątpił o tem, że sprawowanie urzędu kanclerskiego za rządów cesarza Fryderyka, który był spółczesnym z nim świadkiem i uczestnikiem naszego rozwoju historycznego od roku 1848, daleko będzie dlań łatwiejszem, aniżeli pod rządami młodego monarchy, który owego okresu rozwoju i walk nie przebył, i którego historyczne i polityczne poglądy inaczej się ukształtowały“.

Owo ścisłe porozumienie Bismarka z Fryderykiem wcale nie wydaje nam się prawdziwem, i słusznie też zapytuje *Freisin. Ztg.*, dla czego w takim razie następca tronu uważał za konieczne powołać do siebie do San Remo p. Roggenbacha, jako doradcę w sprawach prawnopaństwowych. Dalej twierdzi *Freisin. Ztg.*, że cesarz Fryderyk III gdyby był zdrów, nie byłby ani kwartału wytrzymał z Bismarkiem. Nawet te trzy miesiące jego panowania były jednem pasmem nieustannych zatargów między cesarzem a Bismarkiem. Bismark sprzeciwiał się każdemu samodzielnemu krokowi cesarza; on wpłynął na ograniczenie amnestyi, nie pozwolił na samodzielne rozdawanie orderów ze strony cesarza i t. d. — jedynie dymisyę Puttkamera zdołał cesarz Fryderyk III samodzielnie przeprowadzić. Z tych względów słusznie mówi Bismark, że łatwiejszemi były dla niego rządy z chorym cesarzem Fryderykiem, aniżeli z młodym, w pełni sił będącym Wilhelmem II, ktory też łatwo się natrętnego doradcy pozbył.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego p. Zborowski wczoraj wieczorem powrócił z Wiednia.

Namiestnik Morawy p. Loebl dzisiaj rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Berna.

Dr. Władysław Harajewicz, były kilkoletn. pomocnik prof. dra Madurowicza przy oddziale położniczo-ginekologicznym w szpitalu św. Łazarza, powrócił do Krakowa z Londynu, gdzie uczestniczył w międzynarodowym kongresie higienicznym.

Wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego. Ostatecznie uchwalono wmurować w stósownem miejscu na kamienicy p. Siedleckiego w Rynku głównym, tablicę pamiątkową, przypominającą, że Tadeusz Kościuszko mieszkał tu w r. 1777 jako kapitan inżynieryi. Tablica będzie brązowa, 133 centymetrów wysoka, 93 szeroka; górną część tablicy wypełni piękna wypukłorzeźba, przedstawiająca herby Polski i Litwy, ujęte w stósowne emblemata; resztę tablicy wypełni napis o złoconych literach. Wykonania tablicy podjął się bezinteresownie, bo tylko za zwrotem kosztów, zaszczytnie znany brązownik p. Seip. Wykonanie tablicy wymagać będzie do trzech miesięcy czasu.

Nadto zgodził się Wydział na przedłożony przez inżyniera Smiałowskiego projekt otoczenia pamiątkowego kamienia na Rynku głównym, gdzie bohater Racławicki składał przysięgę, czterema granitowemi słupami, połączonemi ze sobą żelaznym łańcuchem. W sprawie tej wniesione będzie w tych dniach podanie do magistratu, który, jak się spodziewać należy, nie będzie Towarzystwu ze swej strony stawiać trudności.

Wreszcie w myśl statutu ukonstytuował się wczoraj Wydział Towarzystwa, wybierając wiceprezesem radcę Mikuszewskiego (prezesem na walnem zgromadzeniu wybrany został p. Jan Skirliński), sekretarzem Dra Serafina Chmurskiego, skarbnikiem p. Kłosowskiego.

Zmarli. Frauciszek Styblo, naczelnik pragskiego „Sokoła“ umarł w Pradze.

Antonina Szczepańska, wdowa po ś. p. dyrektorze szkół ludowych Józefie Szczepańskim, a matka radcy sądu wyższego Antoniego, nadinżyniera kolei północnej Józefata i Alfreda Szczepańskich, w sędziwym wieku zmarła w Krakowie dnia 29 bm.

Uroczyste zakończenie zabaw codziennych młodzieży szkolnej w parku dra Jordana, odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. Program obchodu obejmuje: ćwiczenia gimnastyczne wszystkich zastępów, zabawy w tym roku w parku uprawiane, śpiew, wreszcie ćwiczenia wspólne w takt muzyki, po raz pierwszy u nas wykonywane. Początek z uderzeniem godziny 5. Zarząd parku nie rozsyłał żadnych osobnych zaproszeń. Mile widziany będzie każdy, kogo ćwiczenia te zajmują i kto chce skorzystać ze sposobności zapoznania się ze systemem prowadzonych przez lato zabaw.

Loterya kwiatowa na korzyść zakładu ogrodniczego św. Józefa dla osieroconych chłopców, odbędzie się w ogrodzie krakowskim jutro w niedzielę w połączeniu z koncertem i wystawą kwiatów, przeznaczonych do rozlosowania. Pewna liczba wazoników rozdaną będzie, podobnie jak w roku przeszłym, bezpłatnie między dziatwę, którą rodzice z sobą przyprowadzą. Dyrekcya zakładu uprosiła kilka dam z obywatelskich sfer naszego miasta do sprzedawania biletów, przy wstępie do ogrodu i w dalszych jego częściach.

Nie wątpimy, że publiczność jaknajliczniejszym udziałem przyczyni się do poparcia tej tak humanitarnej i pożytecznej instytucyi.

Kraków ożywił się znowu po drzemce letniej. Ruch przejezdnych z kąpiel jest dość silny, jakkolwiek wiele osób korzysta jeszcze z pogodnych dni, aby w miejscach kąpielowych wynagrodzić sobie nudy, spowodowane ciągłą niepogodą.

Dzisiaj rozpoczęły się wpisy do szkół ludowych i średnich. Młodzież napływa do przybytków nauki które z pewnością nie mniejszą cieszyć się będą frekwencyą, jak po inne lata. Przepełnienie szkół jest też zazwyczaj powodem, że nauka przez pierwsze tygodnie szwankuje mocno. Ciekawa rzecz, czy rozpoczynający się rok szkolny należeć będzie do wyjątków?

Z teatru. Jutro w niedzielę przedstawionym będzie po raz 129 cieszący się nieustannem powodzeniem „Kościuszko pod Racławicami“ z p. Rygierem w roli tytułowej. W poniedziałek danym będzie dramat Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ z udziałem pani Hoffmann, — a zakończy obrazek ludowy ze śpiewkami „Wigilia św. Andrzeja“. We wtorek wznowienie „Braci Lerche“ Asnyka, w których po dłuższej przerwie wystąpi p. Siemaszko.

Zapomoga. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły kwotę 100 złr. gminie Rokiciny w powiecie nowotarskim na urządzenie szkoły.

Wybory do bóbreckiej Rady pow. z gmin miejskich odbyły się 24 bm. Wybrani zostali pp. Wilhelm Jonasz, Wiktor Korzenny, Tadeusz Link i Teofil Waydowski.

Zatwierdzony wybór. Cesarz zatwierdził wybór Wacława Marynowskiego na prezesa, zaś dra Władysława Jabla na zastępcę prezesa Rady pow. w Jarosławiu.

Zakopane, 28 sierpnia. Przeciw ks. Hohenlohemu, który, jak wiadomo, w ostatnich dniach urządził na spornem terytoryum przy Morskiem Oku polowanie na kozice alpejskie, wniesie niebawem Towarzystwo tatrzańskie oskarżenie na mocy obowiązujących toż Stowarzyszenie ustaw, oraz na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 19 lipca 1869, zabraniającego polowań na te zwierzęta w obrębie Tatr galicyjskich.

Wskutek dalszych dochodzeń, zarządzonych przez ministeryum w Wiedniu, nowotarska władza powiatowa zawezwała na dzień jutrzejszy wszystkie strony, interesowane w sporze o terytoryum przy Morskiem Oku, a zatem Towarzystwo tatrzańskie, hr. Zamoyskiego i górali z Białki, aby się z wszelkiemi, znajdującemi się w ich rękach dokumentami, aktami itp. zgłosiły i udowodniły, czy wspomniane terytoryum do nich w rzeczywistości należy. Dochodzenie to ma przyczynić się w pewnym stopniu do ułatwienia badań, przedsięwziętych przez rząd centralny, celem ostatecznego zakończenia sporu o granicę polityczną między Galicyą a Węgrami.

Licytacya połoniny dla 300 złr.! Sąd powiatowy w Kosowie ogłasza, że w dniu 16 października br., powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 listopada nawet poniżej takowej, odbędzie się licytacya połoniny, zwanej „Popadia“ w Żabiu, na rzecz Icka Stetnera, z powodu pretensyi jego o 300 złr. Wartość szacunkowa tej połoniny wynosi 15.045 złr.

Połoninami nazywają się pastwiska, położone na nagich szczytach gór. Można więc wyobrazić sobie, jaki to olbrzymi obszar gruntów obejmuje owa połonina w Żabiu, wystawiona na licytacyę na rzecz p. Icka Stetnera za dług w kwocie 300 złr., gdy cena jej szacunkowa wynosi przeszło 15.000 złr. Prawdopodobnie obszar jej dochodzi do 3000 morgów. I taka posiadłość może być sprzedaną dla zaspokojenia pretensyi, bagatelnej stosunkowo, bo zaledwie kilkaset złr. wynoszącej! Jest to istotnie wypadek charakterystyczne światło rzucający na wadliwości naszej procedury sądowej...

I czyż nie ma w Kosowie, lub w Żabiu nikogo, kto zechciałby dopomódz do zaspokojenia pretensyi p. Icka Stetnera, ażeby uchylić konieczność sprzedaży tej połoniny na licytacyi publicznej... Bóg wie komu?

Otwarcie nowo odrestaurowanego teatru wielkiego w Warszawie odbędzie się w sposób uroczysty w dniu 11 września, jako w dzień imienin cara. Danem będzie widowisko składane, które poprzedzi odegranie hymnu carskiego, poczem wykonany będzie prolog, napisany specyalnie na otwarcie teatru przez p. Maryana Gawalewicza.

Osoby, występujące w prologu są: geniusz sztuki, muzy, chóry, pochód bohaterów tragedyj, oper itd. Nadto dany będzie przedostatni akt opery „Mefistofeles“ Boita i divertissement baletowe, przygotowywane specyalnie na to widowisko. Natychmiast po otwarciu teatru wystawioną zostanie po raz pierwszy

Przeciwko żargonowi.

„O żargonie żydowskim“, studyum publicystyczne przez Wilhelma Feldmanna.

W wyjątkowem położeniu, w jakiem społeczeństwo nasze pod niejednym względem znajduje się nie od dzisiaj, — jednym z najtwardszych dla niego orzechów do zgryzienia jest t. zw. „kwestya żydowska“.

Od dawna już zajmuje ona umysły publicystów naszych, polityków i mężów stanu. A pomimo rozlicznych starań, podejmowanych ku jej rozwiązaniu czy to drogą ustawodawstwa czy prywatnych usiłowań, pomimo, że się o tej „kwestyi“ przy każdej niemal sposobności rozprawia i pisze, a jeszcze częściej opłakane jej objawy odczuwa, przecież mało jest jednostek tak optymistycznie usposobionych, któreby zaprzeczyć mogły, że do jej rozwiązania — bardzo jeszcze daleko.

Wszyscy prawie bez uprzedzenia rozpatrujący tę piekącą sprawę, godzą się na potrzebę rozwiązania jej drogą emancypacyi i assymilacyi żydów t. j. drogą zjednania ich dla celów społeczeństwa i narodu naszego. Sposób jednak, w jakiby praktycznie i skutecznie tego przeobrażenia dokonać można — dotąd nie wynaleziony. Dotychczosowe bowiem usiłowania, w najlepszej podejmowane wierze, nikogo co do swej skuteczności łudzić nie mogą, a jeśli w ogóle danem im będzie cel swój osiągnąć t. j. wyemancypować i zasymilować masy żydowskie, to nastąpi to chyba w bardzo dalekiej przyszłości.

Co prawda, ogromne są trudności i przeszkody na tej drodze. Tkwią one w pierwszym rzędzie w samych masach żydowskich, które dotąd — pomimo właściwego im i w innych kierunkach dowiedzionego sprytu i zmysłu, — zbyt są ciemne i zbyt uporczywie w ciemnocie tej trwają, by je dla wyższych celów narodowo-społecznych na razie przynajmniej zjednać można.

Z drugiej strony znowu społeczeństwo nasze, a w szczególności lud nasz, ze znanych powodów nie usposobiony dla żydów zbyt sympatycznie, — nie da się też rychło skłonić do współudziału w tej cywilizacyjnej pracy, która z pewnością całemu społeczeństwu naszemu lepszą, prawdziwie lepszą przyszłość zgotowaćby mogła.

Jednem słowem, jak przed laty kilkudziesięciu, stoimy i dziś przed problematem, co do rozwiązania którego jesteśmy jeszcze w ogólności bezradni.

Pessymistyczne te uwagi nie powinne nas jednak równie pessymistycznie usposabiać dla wszelkich, choćby najdrobniejszych usiłowań, mających na celu zbadanie przyczyn złego, zmierzających do zabliźnienia ran w społeczeństwie. Przeciwnie, każdy uczciwy głos, podniesiony w sprawie tak żywo nas obchodzącej, wysłuchany być powinien i bez uprzedzenia oceniony. Tem większe zainteresowanie zaś wzbudzić w nas powinien głos żyda, w tym przedmiocie przemawiającego, choćby dla tego tylko, że głosów takich nie wiele w ogólności, a tem mniej głosów uczciwych prawdziwie i rzetelnych.

Do takich głosów właśnie uczciwych i rzetelnych zaliczyć nam wypada bezpretensyonalną broszurkę p. W. Feldmanna „O żargonie żydowskim“.

Autor młody wprawdzie, ale znany już z poprzednich prac publicystycznych, nowel i powieści, które w przeważnej części poświęcone są ocenie i rozpatrywaniu stosunków żydowskich. Niniejsza broszura przerzuca go wprost na pole reformatorskie i wskazuje żargon żydowski jako główny czynnik, stojący assymilacyi żydów na przeszkodzie.

Jako żyd-Polak, ze stanowiska polsko-społecznego wymierza autor swe pociski na strupieszałą budowę żargonową, którą chce zwalić i roznieść, i z całą siłą argumentacyi i młodzieńczego zapału wykazuje ujemny wpływ żargonu i szkodliwość jego dla mas żydowskich z jednej, dla rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce — z drugiej strony.

„Żargon jest barbarzyńskim wytworem barbarzyńskich czasów“. To prawdziwa historya żydów, to płód reakcyi, powstałej wskutek nieustannego ucisku żydów, w dawnych czasach praktykowanego, i pędzenia ich z miejsca na miejsce. Jeżeli jednak istnienie jego wówczas, jako jedynego może środka dla żydów samozachowawczego, było usprawiedliwionem, dziś potrzeba ta w cywilizowanej Europie znikła w zupełności.

„Żargon nie jest i nie może być sam w sobie celem“. Nie może uchodzić za język żyjący, bo brak mu warunków i cech, językom żyjącym właściwych.

Intelligentni izraelici brzydzą się i pogardzają żargonem, podobnie jak pobożni żydzi. Używają go tylko sfanatyzowane masy żydowskie i to w tych stronach jedynie, gdzie masy te dotąd nie wyzwoliły się jeszcze z więzów ciemnoty t. j. w pasie Europy, obejmującym Rosyę, Polskę, Rumunię i półwysep Bałkański.

Nie zgodzilibyśmy się jednak z autorem, jakoby żargon należało uważać za język ludowy. Gdzież jakiekolwiek cechy w nim ludowe? Gdzież pieśni i podania?

Żargon się nie rozwija, przeciwnie słabnie powoli, ale statecznie. Literatury żargonowej w Galicyi nie ma wcale. W Królestwie wytwarza się sztucznie.

Wszystkie te względy odmawiają wprawdzie racyi bytu żargonowi, ale uzasadniają podjęcie teoretycznej chyba walki przeciw jego nienaturalnej budowie.

Są atoli względy ważniejsze praktycznej natury.

Wiadomo, że żargon zawiera w sobie w przeważnej części pierwiastki germańskiego pochodzenia.

Skąd poszło, że żydzi przejęli narzecze najzapamiętalszych gnębicieli swoich, autor nie umie wytłómaczyć. Zdaje nam się, że przyczyny należy szukać w tem, że język niemiecki, jako handlowy, wielką rolę na całym świecie odgrywa. W każdym razie jednak jako środek germanizacyjny, największe niebezpieczeństwo przedstawia żargon dla żydów, w naszym narodzie osiadłych.

Wreszcie „żargon jest pierścieniem panjudaistycznym, złamać należy ten pierścień“. Żydzi w czasach dzisiejszych nie stanowią już społeczeństwa zorganizowanego w tem rozumieniu, iżby miało wytknięte pewne odrębne cele narodowe i społeczne. Interesa ich muszą być związane ściśle z interesami tych krajów i narodów, w łonie których żyją, żydzi wobec tego nie mogą odrębnej polityki żydowskiej prowadzić. „Żydowskość“ ta, o której marzy dotąd garstka sfanatyzowanych „proroków“, pozostanie mrzonką niedościgłą. Niebezpieczeństwo jednak w tem, że fanatycy tego rodzaju posługują się właśnie żargonem, jako doskonałym środkiem agitacyjnym, bałamucą nim ciemne masy ludu żydowskiego i czynią je niedostępnemi dla każdej myśli i pracy postępowej.

(Dok. nast.)

w Warszawie opera Goldmarka „Królowa Saby", a bezpośrednio po niej „Cavalleria rusticana", opera Piotra Mascagniego. Pierwszym dyrektorem opery warszawskiej na miejsce p. Rzebiczka został zamianowany profesor konserwatoryum p. Trombini, a drugim p. Tuszmałow. Do składu opery wejdą: nowo zaangażowana śpiewaczka sopranowa p. Buzi i p. Szamez, oboje z głosami t. zw. mezzocarattere, tj. nadającemi się zarówno do partyj bohaterskich, jak i lirycznych. Nadto na scenę tamtejszą powróci ulubiony przez publiczność warszawską baryton p. Chodakowski, który w ostatnim sezonie śpiewał na scenie moskiewskiej.

Do Ameryki wyjechało onegdaj z Czerniowiec 30 Izraelitów płci obojga, przynależnych do Czerniowiec. W ogóle od pewnego czasu odbywa się emigracya do Ameryki żydów czerniowieckich.

Pogrzeb Jana Nerudy, jednego z najwybitniejszych poetów czeskich, był wielką uroczystością narodową, jakiej już dawno Praga nie widziała. W pogrzebie wzięli udział wszyscy znani literaci czescy, jak: Vrchlicki, Svatopluk Czech, Heyduk, Edward Jelinek, Jirasek, Sztolba, Arbes, Quis i wielu innych. Polska była reprezentowana na pogrzebie wielkiego poety czeskiego przez Tow. „Ognisko" i „Klub polski". Na pogrzebie było również wielu posłów czeskich. Trumnę zmarłego, który nie miał ani rodziny, ani bliższych krewnych, ustawiono w grobowcu obok trumny poety czeskiego Fricza, zmarłego niedawno. Składki na pomnik Nerudy zbierają już dzienniki czeskie. Pierwszą ofiarę złożył znany dramatyczny pisarz czeski Franciszek Rut, w kwocie 300 złr., które otrzymał jako nagrodę za swój ostatni dramat od komitetu konkursowego Naprstka.

Andrija Kacicz-Miosicz, którego pomnik odsłonięto temi dniami w stolicy Kroacyi, Zagrzebiu, urodził się w 1690 r. w Bryście, wsi na pomorzu Makarskiem, właśnie wówczas, kiedy literatura poetyczna dubrownicka, dosięgłszy w Gunduliczu swego najwyższego szczytu doskonałości, zaczęła upadać, a w jej miejsce powstawała nowa w północnej Dalmacyi. Kacicz był zakonnikiem klasztoru Franciszkanów w Zaostrogu; jako legat apostolski w Dalmacyi, Bośnii i Hercegowinie, miał sposobność zbierania pieśni i innych zabytków historycznych, odnoszących się do sławnej przeszłości serbskiej. Wtedy to poznał formę i ducha, jakiemi ożywiała ludowa poezya serbska fakta historyczne i tak się niemi przejął, że w swoim zbiorze pieśni (*Pismorica*), po części zebranych z ust ludu, a w części przez niego ułożonych, trudno jedne od drugich odróżnić. Obecnie wszystkie stały się własnością ludu. Kacicz umarł w 1760 r.

Straszna katastrofa zdarzyła się w d. 22 b. m. w New-Yorku. Około godz. 1 z południa w pięciopiątrowym domu, położonym na rogu Greenvich Street i College place, w fabryce, znajdującej się na parterze, pękł kocioł. Eksplozya była tak silną, iż cały dom w okamgnieniu zapadł się w gruzy. Na pierwszem piątrze domu znajdowała się restauracya, wyżej zaś drukarnia i fabryki. Robotnicy fabryk wyszli o tej godzinie na obiad, restauracya jednak była przepełnioną. Natychmiast po runięciu ścian na gruzach wszczął się pożar. Na razie liczby zabitych obliczyć niepodobna, przypuszczają jednak, iż co najmniej 60 osób straciło w katastrofie życie, gdyż z gości restauracyjnych nikt nie wyszedł cało. Ogień przeniósł się niebawem na sąsiednie budynki, tak, iż straż ogniowa, zajęta umiejscowieniem pożaru, nie mogła na razie nieść pomocy zagrzebanym w gruzach. Dotychczas wydobyto z rumowisk 17-tu straszliwie okaleczonych trupów, z których zaledwie 13-tu rozpoznano. W ostatniej chwili dowiedziano się, iż w drukarni drugiego piątra cały personal zecerski znajdował się w chwili eksplozyi przy pracy. Liczba więc ofiar katastrofy podnosi się co najmniej do stu.

Ks. Bismark, jak donosi *Saale Ztg.*, postarzał się w ostatnim czasie. Od dwóch miesięcy mniej więcej, widać u niego coraz widoczniejszy ubytek jego czerstwości duchowej, a szczególnie małżonka jego wielce się tem ma niepokoić. Książę zasypia często przy stole wśród rozmowy i trudno go przez dzień cały utrzymać rzeźkim. Pamięć zupełnie mu już poczyna nie dopisywać.

Nieświetna karność panuje w wojsku rumuńskiem. Przed paru tygodniami żołnierze pułku, konsystującego w Galacu, okradli ze szczętem dom konsula angielskiego, obecnie znów żołnierze tegoż pułku gromadnie napadli na konsulat niemiecki. W nocy z niedzieli na poniedziałek wicekonsul niemiecki w Galacu, p. Luthy, usłyszawszy na podwórzu zajadłe ujadanie psów, wyszedł zobaczyć, co się dzieje. Przed drzwiami dostrzegł drabinę, przystawioną do okien pierwszego piątra, a na niej żołnierza, usiłującego dostać się do wnętrza domu. Wicekonsul rzucił się na zuchwałego żołdaka, gdy z pobliża nadbiegła cała chmara uzbrojonych w bagnety obrońców rumuńskiej ojczyzny. Po krótkiej walce wicekonsul zmusił napastników do odwrotu. Widocznie niezbyt przykładna karność panuje w wojsku rumuńskiem.

Nożomania. Znany jest zwyczaj ludu rzymskiego porywania się do nożów za najmniejszą kłótnią, z łatwością, z jaką gmin angielski bierze się do pięści. Ten dziki zwyczaj wzmógł się ze zniesieniem kary śmierci. Wszystkie rzymskie dzienniki donoszą, że dnia 13 b. m. na placu Del Drago dwóch 12-letnich malców porwało się do nożów. Jeden z nich, Henryk Ceccagli, pchnięty nożem w lewy bok przez swego przeciwnika, jest bez nadziei. Ale oto coś ciekawszego jeszcze: tegoż dnia na uliczce Via dei Gracchii, niedaleko Kapitolu, 6-letni Józef Rossi, napatrzywszy się przykładów rodzinnych i sąsiednich, poszedł na noże z 5-letnią Julią Ranieri, a ta go niebezpiecznie skaleczyła pchnięciem w lewe oko, które trudno będzie uratować. Niewiadomo nawet, czy owa Julia z ulicy Gracchów, którą snać rodzice bardziej uczą tradycyi Kornelii, niż katechizmu, dostała za to od nich rózgą!...

Chleb Capriviego. W Berlinie otrzymali już żołnierze tamtejszego korpusu gwardyi nowy chleb przy wymarszu na manewra. Chleb ten dowcipnie Berlińczycy ochrzcili nazwiskiem „*Caprivibrot*". — Nie jest to pszenny chleb, ale wyrobiony z mąki do połowy żytniej, jest o połowę mniejszy od dotychczasowego i wydzielany będzie co 2 lub 3 dni, zamiast, jak dotychczas, co 4 dni, ponieważ szybko wysycha. Jak oblicza *Freisinnige Ztg*, rząd na tym manewrze zaoszczędzi rocznie około 50.000 ton żyta.

Po parysku. Jeden z kupców warszawskich, otworzywszy przed niespełna rokiem sklep galanteryjny, postanowił zjednać sobie klientelę na sposób paryski. W tym celu jeden z artykułów odstępował po cenie o 33 procent niżej istotnej wartości, o czem porobił szumne ogłoszenia. Kupiec rozumował, że dołożywszy na tym artykule, odbije to na innych towarach i przyzwyczai publiczność do nawidzania sklepu. Pomysł w założeniu był dobry, lecz okazało się, że publiczność warszawska różni się wielce od paryskiej. Towar, sprzedawany niżej kosztu, rozkupiono w całości, tak, iż kupiec po obliczeniu się dołożył około 2000 rubli. Pokupu jednak na inne artykuły nie było i w tych dniach sklep został zamknięty.

Telegrafy w Europie. Najobszerniejszą sieć telegraficzną w Europie posiadają Niemcy, na nie bowiem przypada 334.084 kilometrów drutu państwowego i 74.898 klm. drutu kolejowego. Stacyj telegraficznych znajduje się w Niemczech ogółem 16.408. W. Brytania posiada 278.234 klm. drutu państwowego i 27.709 klm. drutu kolejowego z 7.352 stacyami. We Francyi sieć telegraficzna państwowa obejmuje 281.764 klm. i 6.086 stacyj, a oprócz tego jest tam jeszcze 3.412 kolejowych stacyj telegraficznych. W Rosyi europejskiej i azyatyckiej znajduje się 217.540 klm. drutu państwowego i 66.898 klm. kolejowego z 3.752 stacyami. We Włoszech 99.122 klm. drutu państwowego i 31.096 klm. kolejowego, oraz 3.846 stacyj. Austrya posiada 73.004 klm. drutu państwowego, 36.065 klm. kolejowego i 3.649 stacyj. Węgry 47.919 klm. drutu państwowego, 23.431 klm. kolejowego, a tylko 1.702 stacyj. Hiszpania 54.029 klm. drutu i 998 stacyj. Turcya 50.195 klm. drutu i 529 stacyj.

Most przez Bosfor. Ze Stambułu donoszą, że agituje się tam sprawa zbudowania mostu przez Bosfor. Pracują nad tem francuscy i belgijscy kapitaliści. Nazwa mostu będzie „Pont Hamidieh".

Przygoda z niedźwiedziem. *Pietierburgskij Listok* podaje z Wilna opis katastrofy, jaka świeżo się zdarzyła w dobrach Juchanowszczyzna. Właściciel tych dóbr p. O., przed dwoma laty polując w gub. grodzieńskiej, ujął młodego całkiem niedźwiadka, którego wziął do siebie dla oswojenia. Podrosły jednak zwierz od pewnego czasu zaczął płatać różne figle, które przybierały coraz większe rozmiary, w miarę rozwijania się jego roztropności. Jeden ze służących, wziąwszy niedźwiedzia do karczmy, dał mu do spróbowania wódki, która tak mu zasmakowała, że następnie sam niedźwiedź do karczmy poszedł, a zapamiętawszy dobrze, skąd mu trunek podano, przewrócił beczkę z wódką i odbiwszy ją, dobrze się napił. Żyd karczmarz z rodziną bronił swej własności; rozjuszony wówczas zwierz trzepnął gospodarza łapą tak silnie, że ten na miejscu życie zakończył; to samo stało się z synem karczmarza. Żona zaś jego i jedna z córek zostały mocno pokaleczone. Obecni temu wszystkiemu włościanie początkowo ze śmiechem spoglądali na odbywającą się w ich oczach scenę, dopiero zmiarkowawszy, że to nie przelewki, pobiegli po topory, widły i t. p, ale powróciwszy z niemi, już znaleźli dwa trupy pokaleczone, dwie kobiety poranione i niedźwiedzia tarzającego się i kompletnie pijanego. Zawiadomiony o tem p. O. pospieszył niezwłocznie na miejsce i wystrzałem z fuzyi zabił swego wychowańca.

Osobliwa petycya. Cesarz Franciszek Józef odebrał w tych dniach prośbę od niejakiego Piotra Bati, mieszkańca zapadłego jakiegoś kąta w komitacie Aradu na Węgrzech. Petent, który jest właścicielem dwudziestu morgów gruntu, prosi cesarza, aby mu pożyczył 10 złr., obiecując za rok oddać tę sumę z procentami. Biedny Bati miał w roku bieżącym na swem gospodarstwie same klęski: grad mu wybił część zboża, reszta zaś zgniła na polu od ciągłych deszczów. Cesarz kazał sprawdzić stan majątkowy Bati'ego i przekonawszy się, iż wszystko, co tenże wyraził w prośbie, było prawdą, pożyczył mu 10 złr. z własnej szkatuły. Obecnie Piotr Bati może się pochwalić, iż ma wcale niezwykłego wierzyciela.

Szlafmyca — kuropatwa. W tych dniach jechał na targ do miasta chłop z Weissenbachu nad rzeką Triesting, nazwiskiem Graebich. Przejeżdżając drogą około lasu, uczuł nagle, że mu spadła z głowy szlafmyca i że w kilku sekundach porwana została przez psa myśliwskiego, który z nią uciekł do lasu. Chłop zaciekawiony, a więcej jeszcze dbały o los czapki, pobiegł za psem do lasu i tu zobaczył trzech myśliwych, z których jeden widząc z daleka poruszającą się szlafmycę, sądził, że to jest kuropatwa i strzelił do niej. Nieszczęścia nie było, ale jeden cal niżej, a chłop byłby pomyłkę myśliwych przypłacił życiem.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Jaworskiego, Wiktora Rollego, dra Wincentego Chmurę, dra Alojzego Summer-Brasona, Stanisława Trzaskowskiego, Józefa Ptasia, Alfreda Jossego, Stanisława Pruss Bugayskiego, Feliksa Górskiego, Jędrzeja Bergela, Stanisława Zachariasiewicza i Karola Novaka, auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Rada szkolna krajowa zamianowała: Rozalię Frenklową, stałą nauczycielką kierującą XV szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Ernestynę Friedberg, Waleryę Kopcińską i Rozalię Hermanową, stałemi nauczycielkami XV szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Paulę Spławińską, stałą nauczycielką młodszą XV szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Maryę Nowicką, stałą nauczycielką IX szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Helenę Starczewską, stałą nauczycielką młodszą VI szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Balbinę Kulównę, stałą nauczycielką młodszą X szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie; Klotyldę Jaczmierską, stałą nauczycielką młodszą XII szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie.

Składki. Dla rodziny podmajstrzego murarskiego w Podgórzu złożył N. N. z Krakowa 1 złr., X. z Chorzelowa 1 złr.

Błąd w dacie. We wczorajszym numerze naszego pisma wkradł się do artykułu na początku kroniki ważny błąd drukarski. Zamiast „setna" rocznica urodzin Franciszka Karpińskiego powinno być: „sto pięćdziesiąta" rocznica, ponieważ Franciszek Karpiński urodził się 4 paźd. w 1741 roku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 sierpnia: Po raz 129 „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 31 sierpnia: „Konfederaci Barscy", obraz w 2 aktach Adama Mickiewicza, i „Wigilia św. Andrzeja", obraz ludowy ze śpiewami w 1 akcie Fr. Domnika. Zakończy: mazur w 4 pary.

We wtorek 1 września: „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach Adama Asnyka.

We środę 2 września: „Ogniem i mieczem", obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

We czwartek 3 września: „Potop", obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W piątek 4 września: „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Powiastek ojczystych** dla dzieci tomik III p. t. „Bolesław Chrobry Wielki" pojawił się przed kilku dniami nakładem drukarni F. Westa w Brodach. Podobnie jak dwie poprzednie książeczki, posiada i to dziełko prof. Fr. Szyndlera wszelkie zalety, odpowiadające celowi. Opowiadanie lekkie a żywe, zdolne zainteresować młodziutkie umysły i wrazić w nie tak ważniejsze szczegóły historyczne, jak główniejsze cechy charakteru Chrobrego. Zewnętrzny wygląd książeczki tak samo ponętny, a dodać winniśmy, że nierównie mniej tu błędów gramatycznych i stylistycznych, niż w dwóch pierwszych tomikach.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 28 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	12·50
Żyto	10·25	11·40
Jęczmień	7·60	8·50
Owies	6·50	6·90
Groch	8·—	10·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	8·—	11·—
Jagły	13·—	16·—
Siano		2·60
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·50
Rzepak zimowy	13·50	14·50
Ziemniaki za hektolitr	3·20	3·60
Jaja za kopę	1·25	1·35
Masło za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		80·—
Okowita na 80° " "		75·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 29 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·6 mm	745·6 mm	745·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,6	+15°,2	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79 %	89 %	73 %
Stan nieba (0 = pog., 10 zup. pochm.)	0	2	9

Uwagi: Wieczorem i w nocy błyskawice.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 29 sierpnia. Wspólne ministeryalne konferencye pod przewodnictwem cesarza odbędą się 18 września w Wiedniu. Delegacye wspólne zwołane będą na 3 listopada.

Neue Fr. Presse zapisuje pogłoskę, jakoby cesarzowa niemiecka przybyć miała także na manewry do Schwarzenau.

Donoszą tutaj z Królestwa polskiego, że zwiększony wywóz żyta w ostatnich dniach, wywołał na rozmaitych punktach linii kolejowej Dynaburg-Witebsk krwawe zaburzenia. W Witebsku zwrócił się ruch przeciwko żydowskim eksporterom. W mieście zburzono kilka domów żydowskich tak, że musiano użyć interwencyi wojskowej. Zabito kilka indywiduów, pobudzających do niepokojów.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 29 sierpnia. *Fremdenblatt*, omawiając zamierzone odwiedziny cesarskie w Pradze zaznacza, że wizyta cesarska nie odnosi się do jednego plemienia, ale do obu narodowości w Czechach. — Cesarz podziwiać będzie na wystawie zdumiewający postęp pracy narodowej i cywilizacyjnej Czech, ale dla poznania przemysłu niemieckiego uda się umyślnie do głównego jego ogniska, t. j. do Liberca. W ten sposób cesarz pragnie usunąć wszelkie domysły, jakoby podejmował podróż wyłącznie dla narodowości czeskiej. Podróż ma być zadatkiem równej miłości monarchy dla wszystkich ludów korony, zostających pod opiekuńczem berłem Habsburgów i jest wyrazem tej polityki, na straży której stoi prezes ministrów.

Praga, 29 sierpnia. Rada miejska obradowała wczoraj nad sposobem powitania i przyjęcia cesarza. Jednogłośnie uchwalono, by burmistrz Pragi uprosił namiestnika o złożenie cesarzowi wyrazów żywej radości, lojalności i wdzięczności za zaszczyt odwiedzeniem wystawy Pradze wyświadczony.

Jury wystawy, pod przewodnictwem hr. Harracha odbyła celem ukonstytuowania się posiedzenie i wysłała do Ischlu cesarzowi, jako protektorowi wystawy, telegram z wyrazami hołdu.

Praga czeska, 29 sierpnia. *Narodni Listy*, projektują urządzenie w roku przyszłym wystawy czeskiej w Paryżu, na wzór tegorocznej wystawy niemieckiej w Londynie.

Liberec, 29 sierpnia. Tutejsza *Reichenberger Ztg.* omawiając podróż cesarza do Pragi, pisze, że wszystkie warstwy ludności będą współzawodniczyć w przyjęciu monarchy i zamanifestowaniu uczuć lojalności dla niego, który równą miłością obdziela wszystkie narodowości swego rozległego państwa.

Rjeka, 29 sierpnia. Wczoraj przy powrocie uczestników wycieczki z Dalmacyi na wystawę do Zagrzebia, powstały demonstracye. Liczni, tutaj zamieszkali Chorwaci przyjęli uczestników wycieczki na dworcu kolejowym i wręczyli im wieniec. Pochód ruszył wśród okrzyków przez ulice miasta, gdzie zgromadzona ludność zachowała się demonstracyjnie, częścią na cześć gości, częścią przeciwko nim występując.

Wrzawa trwała do północy, cała policya wyruszyła na miejsce. Nie przyszło jednak do starcia z władzą bezpieczeństwa.

Rjeka, 29 lipca. W nocy, z powodu hałaśliwych scen, wywołanych demonstracyami na cześć Dalmatyńców, uwięziono kilka osób, między temi jednego lekarza i jednego adwokata. W mieście panuje wzburzenie.

Wenecya, 29 sierpnia. Teodori, lekarz, czuwający nad zdrowiem królowej rumuńskiej, ogłasza biuletynem, że królowa cierpi na kongestye rdzenia pacierzowego przy pewnych, nie potęgujących się jednak objawach paraliżu.

W ostatnim tygodniu nastąpiło pogorszenie, królowa nie opuszcza łoża.

Objawów febrycznych ani zmian stosu pacierzowego nie ma. Charcota nie wezwano dotąd.

Kiel, 29 sierpnia. Władze wzbroniły angielskiemu parowcowi wyrzucić na brzeg ładunek przeznaczony dla chilijskiego krzyżowca *Praesidente Pinto*. Kapitan okrętu oczekuje zarządzeń z Newcastle.

Paryż, 29 sierpnia. Z sfer dobrze poinformowanych donoszą, że wiadomości dziennikarskie, o rzekomem podjęciu na nowo rokowań w sprawie pożyczki rosyjskiej są zupełnie bezpodstawne.

Paryż. 29 sierpnia. Telegram męża zaufania prowizorycznego rządu chilijskiego zaprzecza wieści o poddaniu się wojsk kongresowych.

Paryż, 29 sierpnia. Gervais miał dziś przedpołudniem dłuższą konferencyę z ministrem marynarki, popołudniu zaś odwiedzi Ribot'a, a następnie będzie u Carnota. — Zapewniają, że Gervais jest z rezultatów podróży nadzwyczaj zadowolony.

Bordeaux, 29 sierpnia. Pożar zniszczył dziesięć kilometrów kwadratowych lasów szpilkowych. Dwóch robotników spaliło się przytem i sześć osób zginęło. Jedna wieś, składająca się z chat drewnianych, cała zgorzała.

Londyn, 29 sierpnia. *Times* otrzymuje wiadomość z Petersburga o niepokojach w Witebsku, wybuchłych 19 b. m. z powodu wywozu żyta. Wojsko strzeliło do tłumów ludu, by je zmusić do opuszczenia dworca kolejowego. Dwóch ludzi zabito. Wzburzona ludność rzuciła się na służbę kolejową i na handlarzy zbożowych, poturbowała ich i plądrowała w ich domach. Pokój przywrócono z trudnością.

Konstantynopol, 29 sierpnia. Urzędownie donoszą tu, że plemiona w Yemen napadły na pewne części tejże prowincyi. Wskutek tego wzmocniono tamtejsze załogi i wysłano na miejsce 8 nowych batalionów rezerwy. Wedle ostatnich doniesień spokój niebawem zostanie przywrócony.

Bukareszt, 29 sierpnia. Z powodu, że ciężko chora królowa Elżbieta, bawiąca w Wenecyi, nie chce w żaden sposób rozstać się z damą pałacową, panną Vakaresku, grozi przesilenie gabinetowe. Ministrowie nalegają na króla, aby na tak długo odsunął Carmen Silvę od wszelkiego udziału w sprawach rządowych, dopóki ta nie ulegnie wyższej racyi stanu i nie oddali od siebie rzeczonej damy, skompromitowanej romansem z następcą tronu rumuńskiego.

Waszyngton, 29 sierpnia. Dwaj agenci tutejsi otrzymali pewną wiadomość o kapitulacyi miasta Valparaiso.

Waszyngton, 29 sierpnia. W nocy 28 sierpnia otrzymano tu następujące urzędowe doniesienie od konsula Mac-Creery z Valparaiso. We czwartek 27 sierpnia wojska Balmacedy poniosły klęskę w pobliżu Valparaiso. Z obu stron znaczne straty. Valparaiso oddało się partyi kongresowej, pozostaje jednakże, celem utrzymania porządku, w rękach zagranicznych komendantów eskadry. Komunikacya z Sant-Jago przerwana. Wojska partyi kongresowej wchodzą do miasta.

Melbourne (w Australii). 29 sierpnia. W zatoce Port-Philipp (w angielskiej kolonii w Australii, dziś Victoria zwana) zderzyły się angielskie okręty: „*Easby*" i „*Gampier*". Ostatni zatonął w przeciągu siedmiu minut. Przeważną część pasażerów przyjęto na pokład „*Easby*". 25 osób zginęło.

Nowy-York, 29 sierpnia. Przestrzeń pomiędzy Vinadelmar a Quillotta jest w ręku kongresistów. Linia kolejowa Sant-Jago-Valparaiso zupełnie przez nich zburzona. Droga do Sant-Jago przez nich zajęta. Powszechnie przypuszczają, że nie będzie bombardowania Valparaiso.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	40
Zjednoczony dług w srebrze	90	20
Austryacka renta złota	110	50
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	273	25
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35½
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Kraków, dnia 29/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	118 —	119 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 90	58 30
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 50	93 10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 60	99 20
5% Obligi komunalne I Emis.	100 75	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " II Em.	95 25	96 25
4½% " " "	99 25	100 —
6% " Banku hip. z prem. 10%	108 60	109 20
5% " " zwr. za 40 lat	100 60	101 20
4½% " "	98 40	99 —
5% " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 50
6% " likwidac. " 100	97 —	98 50

Lwów, dnia 28/8.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 50	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 30	99 —
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% " " okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 30	99 —

Warszawa, dnia 28/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102 05	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 20	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101 75	— —
5% " " " II Em. " " 100	101 60	— —
5% " " " III Em. " " 100	101 40	— —
5% " " " IV Em. " " 100	101 15	— —

Wiedeń, dnia 28/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 55	90 75
5% " " srebrna za złr. 100	90 20	90 40
4% " " złota za złr. 100	110 75	110 95
5% " " papier. nowa za złr. 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	135 75	136 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	135 75	136 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	148 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	179 75	180 25
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 15	100 35
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	139 75	140 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	139 25	139 70
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 30	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 50	91 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 90	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 60	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 25	190 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 30	22 60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 40	11 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	151 —	151 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	107 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	274 —	275 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	323 25	323 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Länderbank na 200 złr.	197 —	197 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1011 —	1015 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	225 50	226 50
117·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2700 —	2705 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205 25	205 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 20? złr.	[illegible]	236 25

L. W. kr. 27762/91.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1892, ewentualnie zaś po koniec roku 1894, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 1-szym a 30-tym września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1891.

Nr. porząd.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołan. złr. w. a.	Uwagi
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przegorzały	1817	
2		Kraków-Baran		Bieńczyce	2658	z domkiem
3		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Mogiła	1775	
4				Babice	374	
5				Podzagórnie	385	z domkiem
6				Chełmek	226	
7		Zator-Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1700	
8				Skawce	600	
9				Graboszyce	1650	
					11.185 złr.	
10	II.	Zakluczyn,Sącz-Niedzica	Nowosądecki	Gródek	463	
11				Zabełcze	2262	z domkiem
12				Stary-Sącz (Biegonice)	4672	z domkiem
13				Łącko (Maszkowice)	1982	z domkiem
14				Łękcica (Krościenko)	1298	
15				Szczawnica	1198	z domkiem
					11.875 złr.	
16	III.	Czorsztyn-Nowy-Targ-Zabornia	Nowotargski	Dębno	1455	
17				Nowy Targ (Czarny Dunajec)	2405	
18				Nowy Targ (Biały Dunajec)	3000	
19				Opidowa (Klikuszowa)	1660	z domkiem
					8.520 złr.	
20	IV.	Gorlice-Konieczna	Gorlicki	Konieczna	973	
21				Gładyszów	582	
22				Ropica	1604	z domkiem
23				Siary	2251	z domkiem
					5 410 złr.	
24	V.	Dębica-Nadbrzezie	Tarnobrzeski	Miechocin	1582	z domkiem
25				Wielowieś	1118	z domkiem
26			Niżański	Gorzyce	800	
					3.500 złr.	
27	VI.	Dynów-Sanok	Brzozowski	Grabownica	1230	z domkiem
28		Przemyśl-Sanok	Sanocki	Tyrawa wołoska	290	z domkiem
29				Załuż (Wiejski)	465	z domkiem
30			Dobromilski	Bircza	1410	z domkiem
					3.395 złr.	
31	VII.	Jarosław-Bełzec	Jarosławski	Jarosław	7262	z domkiem
32			Cieszanowski	Bełzec	806	
33				Płazów	933	
34				Cieszanów	1136	
35				Oleszyce	943	
36				Wulka zapałowska	3570	z domkiem
					14 650 złr.	
37	VIII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	5000	z domkiem
38			Kamionecki	Chołojów	1650	z domkiem
39				Ruda	1870	z domkiem
					8.520 złr.	
40	IX.	Lwów-Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	385	z domkiem
41				Podkamień	700	z domkiem
42				Demianów	1905	z domkiem
					2 990 złr.	

Nr. porząd.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołan. złr. w. a.	Uwagi
43	X.	Sielec-Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1339	z domkiem
44				Halicz	3131	z domkiem
45				Jezupol	1750	z domkiem
46				Pobereze (Ochaba)	280	z domkiem
47			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	425	
48				Tłumacz	2375	z domkiem
					9.300 złr.	
49	XI.	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Jasienów	1425	z domkiem
50				Raszków	1031	z domkiem
51				Serafińce	1285	z domkiem
52		Horodenka-Załucze	Śniatyński	Stecowa	1338	z domkiem
53				Mikulińce	5000	z domkiem
					10.079 złr.	
54	XII.	Brzeżany-Złoczów	Brzeżański	Brzeżany	5655	z domkiem
55		Brzeżany-Tarnopol		Horodyszcze	2013	z domkiem
56				Kozowa	1049	z domkiem
					8.717 złr.	
57	XIII.	Husiatyn-Kopeczyńce	Husiatyński	Husiatyn	2300	z domkiem
58				Krogulec	250	
59		Smykowce-Suchostaw		Kluwińce	1110	z domkiem
60				Suchostaw	1535	z domkiem
61			Skałacki	Krzywe	700	z domkiem
62				Panasówka	1680	
					7.575 złr.	
63	XIV.	Monasterzyska-Czortków	Buczacki	Monasterzyska	1202	z domkiem
64				Buczacz	6200	z domkiem
65			Czortkowski	Czortków	1010	z domkiem
66				Dzuryn	216	z domkiem
67		Buczacz-Tłuste		Koszyłowce	676	
68			Buczacki	Zaleszczyki małe	2000	
69			Zaleszczycki	Tłuste	640	z domkiem
					11.944 złr.	
70	XV.	Czortków-Skała	Borszczowski	Białokiernica	1376	z domkiem
71				Korolówka	942	z domkiem
72		Zaleszczyki-Skała		Iwanków	381	z domkiem
73				Borszczów	1025	
74			Zaleszczycki	Bedrykowce	1119	z domkiem
75				Kasperowce	1047	z domkiem
76		Borszczów-Okopy		Krzywcze dolne	344	z domkiem
77			Borszczowski	Kozaczówka	128	z domkiem
78				Babińce	146	
79				Perejmy (Wołkowice)	747	
80		Iwanie-Mosorów		Iwanie puste	1852	z domkiem
81				Ujście biskupie	1355	z domkiem
82		Borszczów-Kolendziany		Jezierzany	2000	
83				Kozaczyzna	500	
84				Łanowce	1000	
					13.960 złr.	
85	XVI.	Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Bagiennica	2966	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj o których dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczych, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Depart. IV Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

1929 3 3

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1891.

Grott.

PODZIĘKOWANIE.

Zasada „suum cuique tribuere“ nie pozwala mi zamilczeć faktu, na powszechne uznanie zasługującego, a którego naocznym świadkiem byłem.

Po północy z dnia 30 na 31 lipca b. r. zachorowała niebezpiecznie p. S. — Posłano po **Dra W. Krongolda.** Szlachetny ten mąż bezzwłocznie przybył i sam przez 3 godziny z wielkiem natężeniem i ofiarą swych sił koło chorej pracował. Przez następne 8 dni odwiedzał, chociaż nie wołany, swoją pacyentkę 3—4 razy dziennie i dzięki swym wiadomościom fachowym i troskliwości, jaką otaczał nadal chorą, w zupełności ją wyleczył. Ofiarność ta na tem większe powszechne uznanie zasługuje, że Wiel. **Dr. W. Krongold** honoraryum za kilkadziesiąt swych wizyt otrzymał w monecie „Bóg zapłać“, gdyż od pierwszej do ostatniej chwili działał zupełnie bezinteresownie.

Głębokim szacunkiem dla Wielmożnego **Dra Krongolda** przejęty **M. L...**

Ważne dla Rodziców!

Do nabycia we wszystkich księgarniach illustrowane dziełko:

Park Dra Jordana

i kilka uwag o wychowaniu.

Z portretem założyciela parku, widokiem parku, obrazem A. Piotrowskiego „Zabawa dzieci“, oraz z 9-ma wizerunkami znakomitych Polaków.

Cena 75 centów.

Główny skład w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej. 2112 1 4

Ważne dla Rodziców! — Ważne dla Rodziców!

Kurs nauk 2097 1 3
w zakładzie naukowym
Wincenty Falskiej

rozpocznie się 9 września.

Kraków, ul. Szewska, 9.

Profesor w Krakowie

przyjąłby **ucznia z dobrego domu na wikt i utrzymanie.** Za staranną opiekę i dostatnie utrzymanie poręcza się. — Korzystający z tej opieki uczeń, mógłby mieć w domu konwersacyę w języku niemieckim i francuskim

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“. 2113 1 3

Skład cementu opolskiego.

Handel
korzenny i delikatesów
S. JAKUBOWSKIEGO

dawniej W. Müldnera

w Tarnowie.

Skład win. — Skład win.

Skład kości nawozowych.

Kapitał 50.000 złr.

do umieszczenia w całości lub częściowo na drugą hipotekę.

Poszukuje się do nabycia

majątku ziemskiego

z lasem, w cenie około 100.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya **adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 18** 2116 1 3

Pierwsze krakowskie 22 lat istniejące koncesyonowane

Biuro stręczeń sług
MARYI MIKULSKIEJ

ulica Gołębia, L. 16, parter,

poleca

doborową służbę wszelkiego rodzaju w mieście i na prowincyę — **Kilka rodowitych Niemek** z różnych miejscowości na do umieszczenia. 2104 1 3

Praktykant

z ukończoną III klasą realną lub gimn., znajdzie umieszczenie w handlu norymbergsko-galanteryjnym pod firmą

Andrzej Schultz

w Krakowie. 2106 1 4

5—10 złr.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**

Zgłoszenia pod „Lose“ do Ekspedycyi anonsów J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse. 2094 1 10

Dom piętrowy w Podgórzu

przy ulicy Głównej, w którym jest urządzona piekarnia, 2 sklepy, wędzarnia, z placem pod budowę lub ogród, **za przystępną cenę do sprzedania.** 2101 1 3

Wiadomość: **Kraków, ulica św. Tomasza, 17.**

Dom murowany

I-piętrowy, na Grzegórzkach (za ogrodem botanicznym), przynoszący czystego dochodu 9%, **za cenę stałą 6.000 złr. do sprzedania.**

Kapitał potrzebny 2000 złr.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 2102 1 3

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zaplatalski, Kraków, Linia A—B.** 2105 1 0

Interes masarski

w pełnym rozkwicie, wraz **z całem urządzeniem**, to jest **sklepem, pokojem do śniadań**, w bardzo dogodnem położeniu, mianowicie **w Rynku, z wszelkiemi przyborami**, wchodzącemi w zakres tego interesu, jest pod przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.**

Bliższej wiadomości udzieli się ustnie na miejscu lub pisemnie, uprasza się adresować **W. K.** poste restante **w Jarosławiu.** 2093 1 6

Stefana Buszczyńskiego:

OBRONA
spotwarzonego narodu.

Krytyczno-historyczny przegląd oszczerstw, miotanych na dzieje nasze, na polskie duchowieństwo i na obrońców Ojczyzny.

T. I. Ruch ludowy przed powstaniem Styczniowem. Powstanie 1863 r. podane przed sąd żyjących i potomnych. **Nasze prawa.**

T. II. Rozbiór krytyczny historycznej Szkoły krakowskiej. Dosłowne wyciągi z „Przeglądu Polskiego“, z „Teki Stańczyka“, z dzieł Walewskiego, Szujskiego, Bobrzyńskiego, Spasowicza i t. p.

Tom III. Następstwa zasad historyków tegoczesnych Szkoły krakowskiej. **Kronika spółczesna.**

Głos wołającego na puszczy. — Akademia umiejętności i polityczne stronnictwo krakowskie. Nieuleczalni. — Listy Kraszewskiego i Teka Nieczui. — Niektóre przestrogi, wynikające z głosów opinii publicznej. — Rozbudzone namiętności przez historyczną Szkołę krakowską. — Owoce wyrosłe z zasad tej szkoły. — Elementarne książki. — Rozszerzanie ciemnoty pod pozorem religii. — Tak zwana oświata ludowa. — **Najważniejsze kwestye dotyczące Polski.** — Sprawa rusińska. — Codzienny rozbiór Polski. — Tak zwany panslawizm czyli panmoskalizm. — Rozstrój umysłowy. — Anarchia w krytyce. — Socyalizm. — Pozytywizm Słowiańska sprawa. — Terroryzm naukowy. — (**Dosłowne z wielu dzieł i mów wyjątki**). — Obraz Krakowa z przed 40 laty. — Sejm czterolętni sponiewierany przez ks. Kalinkę. — Męczeństwo św. Stanisława przez ks. Kalinkę. — **Dzisiejsze zadanie nasze.**

Tom I i Tom II po 1 złr. 80 ct. we wszystkich głównych księgarniach. — Tom III po 1 złr. 50 ct. za egzemplarz w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, tudzież w krakowskiej Drukarni Związkowej. 1615 9 10

Najpiękniejszy i najestetyczniejszy upominek z Krakowa

Artura Grottgera

wspaniały ostatni cykl p. t.

Warszawa

7 obrazów heliograwiur wydanych nakładem siostry artysty.

Obraz I. Podczac Mszy świętej.
II. Na nieszporach.
III. Chłop i szlachta.
IV. Żydzi.
V. Pod kolumną Zygmunta.
VI. Wdowa. 1764 9 10
VII. Zamknięcie kościołów.

Cena egzemplarza 6 złr.

Teka bogato złocona 2 złr. 50 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Zamówienia z prowincyi pod adr.: **Biblioteka arcydzieł w Krakowie.**

Za nieprzypadające do gustu zwraca się pieniądze

Próbki

do wszystkich miejscowości opłacone.

Materye sukienne

do każdego **użytku, tylko w dobrym gatunku, trwałe, po cenach niższych niż wszędzie indziej**, rozsyła prywatnym osobom **na sezon jesienny i zimowy** skład c. k. uprz. fabryki sukna i kortów

Moriz Schwarz
Zwittau.

Specyalność w materyałach na uniformy, wyłogi, nieprzemakalnych sukaach „Loden“ dla leśniczych, turystów, ekonomów i t. p.

Rozsyłka za zaliczką.

Panom majstrom krawieckim wysyłam na żądanie elegancko wypełnione **karty próbkowe,** jednak nie opłacone. 2010 2 0

Każda próba przekona każdego o jakości.

Damskie chustki w najmodniejszych barwach i deseniach. — Chustki damskie 10/4 wielk. czysto wełniane od złr. 3.50.

Uczniów **jednego** lub **dwóch** przyjmie **na pomieszkanie z wiktem** bezdzietny pedagog. Bliższa wiadomość w **księgarni Wgo Krzyżanowskiego w Krakowie.** 2088 2 3

Panny do staników

znajdą stałe zatrudnienie u Molinkiewiczowej, I piętro, linia A-B, dom Wgo Janigi. 2091 2 3

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego

Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego“. 1695 12 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej. Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

Bracia M. Iscovitsch

Rynek, 12, KRAKÓW Rynek, 12,

szczególne modele

w ubiorach męskich i dziecinnych

w lepszym gatunku.

Hurtownie jakoteż pojedynczo.

Zupełny zbiór najnowszych materyałów sukna dla obstalunków według miary.

Elegancki krój. Ceny umiarkowane.

Właściciele składów we większych miastach europejskich jako to:

Skład centralny: M. Iscovitsch Frères, Wiedeń I, Maria Theresienstrasse 10.

Skład główny dla Rumunii:

„Chevalier de Mode“ Strada Covaci Nr. 2 i 9. BUKARESZT. „Bazar de Rumunie“ Strada Selari, Nr. 7. Składy w kilku głównych miastach itp.

Główny skład dla Serbii:

„Palais Royal“ Fürst Michaelstr. 6. BELGRAD. „Bazar de France“.

Składy tylko w Kragujevatzu i Požarevatzu. 2014 3 3

Eksport do wszystkich krajów.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. — Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. — Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uuiwersytetu Jagiellońskiego,

w Krakowie, Rynek, 14,

Magazyn założony w roku 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.

Ceny umiarkowane. 1499 11 0

Konces. prywatny

Zakład wychowawczy.

Publiczne szkoły realne

i klasa przygotowawcza dla szkół średnich.

Prywatna szkoła ludowa z prawem wydawania świadectw urzędowych. W roku 1849 założona.

Koszta utrzymania półrocznie 250 złr., 300 złr. według wieku i wiadomości wstępnych wychowańców. Sypialnie itp. 4 mtr. wysokie. Wychowańcy przychodni pozostają do 7 g. wieczór.

B. Speneder, Wiedeń, VII., Westbahnstrasse, 25.

Świadectwa ważne do szkół państwowych. 1676 7 8



Wypadki oszustwa przez sprzedawanie fałszywych fabrykatów z marką **„Zacherlin“** stają się niestety coraz częstszemi. Firma **J. Zacherl** w Wiedniu widzi się przeto zmuszoną wszędzie oznajmić, że za schwytanie takiego fabrykatu wypłaca każdemu 100 złr., gdyż w ten sposób będzie mogła oszusta do odpowiedzialności sądowej pociągnąć. **„Zacherlin“**, ten powszechnie znany środek przeciw wszystkim owadom, nie da się porównać ze zwykłym proszkiem na owady, gdyż **„Zacherlin“** jest zupełnie wyłącznym środkiem, którego nigdzie i nigdy nie dostanie, jak tylko **w zapieczętowanych flaszkach z marką ochronną i podpisem „J. Zacherl“.** — Jeżeli więc żądającemu **„Zacherlinu“** sprzedadzą proszek w papier zawinięty lub w puszcze, tego z pewnością oszukali. **Prawdziwy do nabycia:**

w Krakowie, jakoteż we wszystkich miastach Galicyi tam, gdzie są plakaty wywieszone.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 1955 8 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Bezwonny, schnie natychmiast

Na 10 □ metr. 1 kilo 1 złr. 50 ct. w. a.

Franz Christoph F. C. Prag-Berlin

Pokrywa każde wcześniejsze zapuszczenie.

Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje dom handlowy pod firmą

Stanisław Feintuch

Rynek, L. 6.

W Jaworznie: T. Dendera; w Wieliczce: Windakiewicz.

Dla miast bez składu przesyłki poczt. z fabryki praskiej po złr. 5·90 opłat. na 2 średnie pokoje. 662 16 20

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy dla bydła

koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** w wielu stajniach używany, **w braku apetytu, w złem trawieniu, do poprawy mleka** i **powiększenia dojności u krów;** wzmacnia on także **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **wpływom zaraźliwym.**

Cena 1/1 pudełka 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.

Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgier. 537 6 10

Codzienna wysyłka pocztowa z głównego składu

Franc. Jan Kwizda

c. i k. austr. i k. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy, w Korneuburg, obok Wiednia.

Uzdrowisko Salzbrunn, Szląsk.

Stacya kolei, 407 mtr. nad poziomem morza, łagodne powietrze górskie. Pora zdrojowa od 1 maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszorzędne. Sławny zakład żętyczny. Racyonalne urządzenia do sterylizywania mleka i do desynfekcyi. Zakłady kąpielowe. Mięsienie. Wspaniałe ogrody. Mieszkania po różnych cenach. Skuteczne w chorobach narządów oddechowych i żołądka, w zołzach, cierpieniach nerek i pęcherza, dnie, przypadkach hemoroidalnych i cukrzycy; szczególnie zaleca się dla niedokrewnych i ozdrowieńców. Rozsyłkę znanej od r. 1601 wody

Oberbrunnen

załatwiają pp. **Furbach i Strieboll.** — Bliższych wiadomości o mieszkaniach itp. udziela **Inspekcya źródeł.** 885 12 12

Patrz „Europäische Wanderbilder“ Nr. 158/9.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 39 50

Pierwszorzędne

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
KAZIMIERZA HENISZA

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Zakład wodoleczniczy

pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.

Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki krajowe

Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie parowe

szafkowe i ogólne największe. Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony. Para najlepsza z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

Hotel „Imperial“

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne

koncesyonowanego budowniczego

Kazimierza Henisza,

wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami, stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących. 1703 10 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski